



## Renowacja zabytków w Zamościu

„Padwa Północy” nazywają Zamość słynny z renesansowego budownictwa. Do Zamościa zjeżdżają architekci z kraju i z zagranicy by podziwiać piękno jego architektury. Niestety, wiele zabytkowych budowli ulegało z roku na rok coraz to większemu zniszczeniu. Konserwacja kończyła się dotychczas na łataniu dziur i podpieraniu walących się ścian.

W roku bieżącym Zamość otrzymał z funduszu Ministerstwa Kultury i Sztuki oraz Gospodarki Komunalnej 12 milionów złotych na prace re-

nowacyjne przy zabytkach. Nowe tynki na zabytkowych kamienicach starego miasta, w śródmieściu, renowacja sklepów pod arkadami okalającymi rynek przywróci „Padwie Północy” jej dawny blask.



Kościół Franciszkański w Zamościu.

### CMIEŁOWSKA PORCELANA W EGIPSKICH KAWIARNIACH

Fabryka Porcelany w Ćmielowie (woj. kieleckie) wysyła swoje wyroby również i za granicę. Największym powodzeniem cieszy się porcelana stołowa, która z miesiąca na miesiąc zyskuje nowych nabywców. Najwięcej Ćmielowskiej porcelany wędruje do takich krajów jak Holandia, Egipt, Sudań i inne. Ogółem Fabryka Porcelany w Ćmielowie eksportuje porcelaną do 10 krajów.

## Żywa współpraca nauki polskiej ze środowiskami zagranicznymi

CORAZ żywsza współpraca łączy naukę polską z zagranicznymi środowiskami. Współpraca ta prowadzona jest na zasadach wzajemnej wymiany, dzielenia się osiągnięciami i doświadczeniami. W 1955 r. ponad 400 polskich uczonych wyjechało zagranicę na międzynarodowe konferencje i na indywidualne zaproszenia. W tym czasie 170 uczonych zagranicznych gościło w Polsce uczestnicząc w sesjach i zjazdach naukowych.

mi uczelniami, instytutami i bibliotekami na całym świecie. Tą drogą prace polskich uczonych docierają do najdalej zakątków świata i odwrotnie — polscy uczeni mogą niezależnie od czasu i miejsca z pracami naukowymi zagranicznych, opublikowanych w czasopiśmie i publikacjach naukowych.

### WKRÓTCE RUSZY PRODUKCJA NIEWYTWARZANEGO DOTYCHCZAS W POLSCE SODU METALICZNEGO

Produkcja sodu metalicznego, który znajduje m. in. szerokie zastosowanie w przemyśle organicznym i barwnikarskim, oparta zostanie całkowicie na surowcach pochodzenia krajowego, wytwarzanych w zakładach żabkowickich. Dokumentację technologii produkcji sodu metalicznego otrzymała Polska ze Zw. Radzieckiego, natomiast wszystkie urządzenia w tym kilka prototypowych — wyprodukował przemysł krajowy.

W najbliższych miesiącach, po zakończeniu rozruchu technologicznego i skompletowaniu wykwalifikowanych pracowników, zakłady „Żabkowice” rozpoczną normalną produkcję sodu metalicznego.

### POLSCY PILOTY RATUJĄ BUŁGARSKIE LASY

Polscy piloci ratują bułgarskie lasy przed plagą szkodników. Ekpa, która wyruszyła do Bułgarii na sześciu samolotach, przez miesiąc opylał będzie wielkie obszary leśne zaatakowane przez szkodniki drzew.

## NA NOWEJ DRODZE ŻYCIA

(REPORTAŻ O REEMIGRANCIE W POLSCE)

„NO, jesteśmy wreszcie na miejscu — powiedział do siebie Tadeusz Jesionowski, reemigrant z Francji. Otwiera się przed nami nowa karta w życiu. Tadeusz Jesionowski wraz z rodziną powrócił do Kraju 6 czerwca 1956 roku. Osiedlił się w Wałbrzychu. Otrzymał mieszkanie na ul. Piasta 22.

„cudów”. Wiem, że z początku może nam będzie trudno przyzwyczaić się do warunków w Polsce. Rozpoczynam pracę w kopalni „Thorez” w Wałbrzychu. Jak mnie koleżdy poinformowali, w początkowym okresie będę zarabiał około 2.000 zł. na miesiąc. Do tej sumy dojdzie jeszcze kwota 500 zł. dodatku rodzinnego no i przydział węgla.

— Co jest pana specjalnością w pracy pod ziemią?

— We Francji pracowałem długi czas przy przebijaniu chodników.

— Tu w Wałbrzychu spotka pan podobny układ pokładów, jak we Francji. Zresztą, Wałbrzych jest miastem w większej części zamieszkanym przez reemigrantów z Francji i Belgii. Jak na początek, zmiana nie będzie taka szokująca.

— Wprawdzie jestem jeszcze krótko tutaj, ale już zdążyłem się o tym przekonać. Jak mnie poinformowano, 80 proc. mieszkańców Wałbrzycha, to nasi gońcy z Francji i Belgii. Nawet na ulicach i w tramwaju nierzadko słyszy się francuską mowę. Przede wszystkim dzieci nie będą czuły się „complete-ment depayees”.

Słowa francuskie w ustach Jesionowskiego nabierają spiewnego akcentu południa. Tadeusz Jesionowski wrócił do kraju również ze względu na dzieci. Chce, żeby uczyły się i wyrosły na dzielnych i pożytecznych ludzi. Wprowadził dzieci nie uczęszczały do polskiej szkoły we Francji, bo takiej w pobliżu nie było. Jednak język polski znają w takim stopniu, by móc się nim porozumieć. Może najwięcej „zapóźniona” będzie 9-letnia Kryśka. No cóż, zapóźnie nie to trzeba nadrobić, nie ma innej rady.

— Ja no razie, czuję się w nowych warunkach zupełnie dobrze — mówi żona Jesionowskiego. W Pszczynie odwiedził nas siostra i ojciec. Jeszcze w życiu tyle się nie u-

Rodzina Jesionowskich pragnie przesłać za pośrednictwem polskiego pisma we Francji pozdrowienia dla znajomych z kolonii Abbaye de Cendras i z Ales. Jesionowski pozdrawiają Antoniego Piórkowskiego, rodzinę Maroszków, Wanałów i Pirgesa. Zasyłają również pozdrowienia dla Stanisława Tomczyka.

— Może jeszcze w tym miesiącu — mówi Tadeusz Jesionowski — napiszę do znajomych o tym, jak się tu czujemy i jak nam się powodzi, w nowych warunkach życia.

Rozmowę przeprowadził  
W. B.

### NIE OCZEKUJĘ Z MIĘSKA „CUDÓW”

Z dziennikarskiej ciekawości zapytałem: — Co przede wszystkim skłoniło pana do powrotu?

— Miałem już tej całej emigracji wyżej uszu. Przylicznej rodzinie trudno było koniec z końcem związać.

— U nas też zarobki nie są bardzo wysokie.

— Nie oczekuję z miejsc-

### Przyszli polscy geodeci



Często widać na ulicach polskich miast grupy ludzi, zaparowanych w sprzęt pomiarowy, pracujących spokojnie i systematycznie wśród zieleni ulicznego. Geodeci są częstymi gośćmi również na polach naszych, w kopalniach, wszędzie tam gdzie trzeba opracować plany zabudowy, zagospodarowania terenów rolniczych, wytyczyć kierunki nowych chodników w kopalniach lub przygotować materiały do opracowania nowych map. Na zdjęciu Uczniowie Technikum Geodezyjnego w Warszawie podczas ćwiczeń praktycznych.

### NIE MA TO JAK W SWYM KRAJU

— Ja no razie, czuję się w nowych warunkach zupełnie dobrze — mówi żona Jesionowskiego. W Pszczynie odwiedził nas siostra i ojciec. Jeszcze w życiu tyle się nie u-

### 100 NOWYCH ARTYKUŁÓW Z TWORZYW SZTUCZNYCH

Zakłady Mechaniczne Przemysłu Tworzyw Sztucznych w Poznaniu ukończyły pracę nad kilkoma nowymi wzorami artykułów wyrobionych z tworzyw sztucznych. Są to m. in. matryce do nowo kierownicy z acetylacelulozy dla samochodów „Star 20”, barwno wykrojnik z polistyrenu do ciast i pralki ręczne oraz termostaty do regulacji temperatury.

W pierwszym półroczu Zakłady Mechaniczne Przemysłu Tworzyw Sztucznych w Poznaniu wyprodukowały już łącznie 100 nowych wzorów matryc do artykułów gospodarstwa domowego, dla potrzeb przemysłu włókienniczego, fotopięczonego i motoryzacyjnego.

## Czy wiecie że...

Flagowy statek pasażerski „Batory” to pływające miasteczko. Statek, na którym może podróżować 800 pasażerów, posiada basen pływacki, korty tenisowe, kino, zakłady fryzjerski i fotograficzny, szpital, kaplicę katolicką, restaurację i bar.

Dla pasażerów i 350-osobowej załogi „Batory” prowadzi cztery kuchnie: hinduską, francuską, za-

### W POLSCE KSZTALCI SIĘ OBECNIE 1800 MŁODYCH KOREANCZYKÓW

Na terenie całej Polski przebywa obecnie, pobierając naukę w szkołach podstawowych, technicznych zawodowych i wyższych uczelniach około 1800 młodych Koreańczyków. Większość z nich to sieroty — dzieci ofiar agresji amerykańskiej i syngmanowskiej. Młodszy koreański otoczenia jest szeroka i wszechstronna opieka państwa i polskiego społeczeństwa.

### 26 NOWYCH KAPITAŃ W ZĘGLU WIELKIEJ

W salach Inter Clubu w Gdyni odbyła się uroczystość zakończenia kilkumiesięcznego kursu na kapitanów żegluga wielkiej. Słuchaczami byli najbardziej doświadczeni w pracy na morzu kapitanowie żegluga małej i 1 oficerowie statków oceanicznych.

W czasie uroczystości wręczył on 26 absolwentom świadectwa ukończenia kursu kapitanów żegluga wielkiej.

## Niedzielne wczasy w Polsce



W ośrodku wczasowym niedzielnym w Świerkoku (woj. stanisławski) ludzie schodzą tarasami ku wodzie, na której kołyszą się łódki i kajaki.

## IZBA WYTRZEŻWIENIA POWSTAJE W ŁODZI

### Filmy oświatowe o... pijakach

NOWE formy walki z alkoholizmem zaczyna stosować Rada Nauczania Rodowodu. Łódź przy pomocy Wydziału Karno-Administracyjnego i zetemopowców z Wyższej Szkoły Filmowej.

Po pierwsze — organizuje się w Łodzi Izbę Wytrzeźwienia zgodnie z założeniami ustawy antyalkoholowej.

Izba taka istnieje już w Warszawie i dysponuje 85 łóżkami. Łóżka te cieszą się nieszczęśliwą frekwencją.

Na wzór warszawski, w którym zapoznał się w ubiegłym tygodniu delegat Łodzi, organizuje się kilkudziesięciolóżkowa Izba. Oddana ona będzie do użytku mniej więcej w połowie sierpnia.

ności, otrzymując... słony rachunek, który będą musieli zapłacić. Może ta zwyczajowa walka z alkoholizmem — bijąca zdrowo po kieszeni pijaka — będzie miała również sens wychowawczy.

Po drugie zetempowcy z Wyższej Szkoły Filmowej przy współpracy Wydziału Filmów Fabularnych, Oświatowych i Koppil nakręcają krótkometrażówki uwieczniające na taśmie filmowej pijaków łódzkich.

Jeden film jest już w kopii, drugi w negatywie. Wyświetlone będą w kilku kinach jako dodatki.

Po trzecie — Wydział Karno-Administracyjny otrzymał aparat fotograficzny i fundusze na dalsze gablotki ze zdjęciami chuliganów. Wystawianie tych „ekspozycji” — jak wy-każala praktyka — ma duże znaczenie wychowawcze i trzeba tę formę zwalczania chuliganerii rozszerzyć.

### NAJMLĘDSI OBYWATELE SPÓŁDZIELNI PRODUKCYJNEJ W WOJ. RZESZOWSKIM POD DOBRĄ OPIEKĄ

Nie będzie się już dłużej czas najmłodszym obywatelom ze spółdzielni produkcyjnych w województwie rzeszowskim. Gdy w okresie zimowym wyjdą do pracy w pole dzieci ich przebywać będą pod dobrą opieką w żłobkach sezonowych. Ogółem w spółdzielniach rzeszowskich uruchomionych zostanie 26 żłobków, w których przebywać będzie ponad 400 dzieci. Między innymi żłobki takie otwarto już w Haczowie, Haczowej, Deszcznicy, Orlcu, Myszkowicach, Rudence, Dębnie, Dachnowia i Białowej.

### BUDOWA KOŚCIOŁA W GARBATCE

W Garbacie (pow. koszęński) jest w trakcie budowy nowy kościół parafialny. Nowy kościół wzniesiony jest z cegły. W ub. roku wykonano prezbiterium, wyprawadzoną ścianę kościoła do sklepienia, oraz rozpoczęto budowę wieży. W roku bieżącym ks. proboszcz Józef Kuro-pieśka planuje budowę sklepienia i dachu.

### — No, i co myślisz ze sobą zrobić, „dziwna święta”?

— Tak mnie zawsze starsza nazywała, a to dlatego, że będąc jeszcze w kuchni, nie wstawiałam z nimi razem o piątek, by iść do kościoła — a było to zimno. Kiedy ostatnia wychodziła i przekreślała kontakt, wtedy ja wstawałam, ubierałam się pośpiesznie i leciałam do kościoła za nimi. Ponieważ było ciemno, nie dojrzały mnie. Siostry wszystkie były starsze, szły pomału, a ja niegłębko szybko i w kościele byłam o wiele wcześniej niż one. Kiedy przyszyły i mnie zobaczyły, zęgnaly się na mój widok. To samo było z „powrotem”. Gdy siostry przyszyły, ja już stałam przy swojej pracy.

— Co to za dziwna święta, my tego pojąć nie możemy.

Tak teraz zagadnała mnie siostra starsza: — Chorych nam przybywa, trzeba pomysleć o czwartej pracce. Zresztą Antka jest już licha, ty jesteś bez pracy, mogłabyś iść za pracce, tylko nie wiem, czy poradziś prac cały tydzień bez przerwy.

— A dlaczego siostra nie przyprowadzi praccki ze zgrupowania?

— A bo matka generalna niechętnie daje do pralni to jest ciężka pracca. Ja jednak zdecydowałam się, bo co miałam robić?

Serdecznie ucieszyła się pani Nowacka, która była starszą w pralni. Była to młoda wdowa, dość zaradna i mądra. Dziwiło mnie, że jest praccka. Dowiedziałam się po'em, że ma dwóch synków — jeden chodził do szkoły, a drugi jeszcze mały. Po śmierci męża było jej bardzo ciężko, a siostrę męża jest w tym zgrupowaniu starszą w Krakowie. Za jej protekcją

### JÓZEFA WITOWSKA

## Ludzie i nie-ludzie

(15)

przyjęto młodą wdowę na pracckę do szpitala.

Właśnie w pani Nowackiej poznałam prawdziwego człowieka w Czeszochowie. Była dobra i szczerą. Ona także często plakała na siostrę starszą, że nie ma nic wyrozumienia. Drugą praccką była Mania Kapralówna, kiedyś kandydatka do zgrupowania. Nie przyjęto jej z powodu spóźnionych lat. Ostatnia — panna Antonina Kryńska, także kilkuletnia siostra, wydałona na powodu choroby, była wprost zielona na twarzy. Zwierzyła mi się kiedyś, że tak źle wygląda, bo ją zmora dusi. Zwała się na nią i męczy, i całe noce spać nie daje. Bardzo wierzyła w zmyry.

Opowiadała mi jeszcze jedną nieprawdopodobną bajkę. Kiedyś w młodości wstąpiła do klasztoru norbertanek w Krakowie. Już pierwszego nocy budził ją jakiś siostra i każe iść za sobą do kaplicy, sprzątać, czyścić, wycierać. Przez ten czas ona siostra modliła się na klęczniku. O północy zawołała: — Antonino! Czas spać — i zaprowadziła ją z powrotem do sypialki, bo było ciemno.

Trwało to parę tygodni. Antonina wstała dziła się powiedzieć, że mało sypia — o czwartej był dzwonek na modlitwę i znów musiała wstawać. Myślała, że każda kandydatka tak pracuje w nocy.

Pewnego razu tak się zapracowała, że

nie słyszała jak ją siostra wołała. Gdy się obejrzała, siostry już nie było. Wtedy wyszła na korytarz, ale nie mogła się zorientować, gdzie jest, aż ogarnął ją strach i narobiła krzyku. Siostry zaczęły wstawać i wychodzić na korytarz. Dopiero Antonina opowiedziała, jak od początku pracowała w kaplicy. Siostry nie chciały uwierzyć. Antonina tak się tym przejęła, że się rozchorowała. Podczas choroby odwiedzała ją w nocy ta sama siostra i pytała:

— Antonino, jak się czujesz?

Za mi było też Antoniny, że jak tak wydalili na starość... Młodych i zdrowych tylko trzymają. I gdzie ci nieszczęśliwi mają szukać sprawiedliwości, jeśli w kościele jej nie znajdują?

W pralni pracowała przeszło rok i dobrze się czułam pod okiem pani Nowackiej. Zaczęłam chodzić na kursy pielęgniarstwa, pracowałam potem w szpitalu jako asystentka przy felczerce. Pielęgniarką jednak przy chorej być nie mogłam, bo miałam zbyt ciepłą kochaną i dobieła.

### W KSIĘŻNYM DOMU

Na prośbę biskupa pani Zielińska, u której służyłam, odmówiła mieszkanie ks. prefekta w Rożkowskim, bo podobno miał najdalej chodzić do gimnazjum.

Po paru dniach przyszedł ksiądz Rożkowski — czarny, wysoki, w okularach, z nieodstępna fajeczką, a z nim jakaś pani czarna, gruba, podobna do żydówki. Obej zeli mieszkanie, a szczególnie i pani interesowała się każdą drobnostką. Gdy przechodziła przez sypialnię po ks. Kamińskim, powiedziała:

— Wie ksiądz, to byłaby sypialnia w sam raz dla księdza.

Stoła tam łóżko pokryte białą kaptą, obok mała biblioteczka, szafa, piękny z dużym krzyżem klejczyk, bardzo ładna umywalka, która ks. Kamiński dostał na imieniny w jakiejś parafii, biurko i trzy krzesła.

Włec ks. Rożkowski kupuje sypialkę z tym wszystkim, co w niej jest. — Jakoś się zgodzimy na raty. — Potem pokój stoi — też cały. Gdy wszedł do salonu, również od razu chcieli mieć cały dla siebie. Kupili salon. Później kuchnię ze wszystkimi urządzeniami, a nawet ze słuzką, której pani Zielińska za nie by nie puściła. Ja także nie chciałam zostać u obcych.

Sprzedał się ksiądz prefekt. Jakąś tam babusia przyniosła parę gratków, które były niczym w porównaniu z tym co kupili. Babcia ta przychodziła do nich sprzątać. Najważniejsze było to, że kuchnia była wspólna. Pani Zielińskiej nie

podobała się od razu ta rodzina. Pani Piórkowska — gospodyni prefekta, „ciocia” — była babą niemłą, niechlujną. Łaziła jak paw nadęta, wiecznie w halce, z rozpiętym z tyłu rozpiętym. Było często widać „kwiatki” purpurowe. Bluzkę nosiła bez rękawów, z wielkim dekoltem. Jak się nacyliła, widać było jej ogromne pierś. Głową często owijała chustką:

— O, jak mnie dziś głowa boli — mówiła.

Ale głowa wtedy ją tylko bolała, kiedy chciała od księdza coś wydobyc. Kiedy ksiądz podał obiad, zawsze naprzeciw niego stanęła, podparła się i dopiero po kazała mu całe pierś. Pani Zielińska nie mogła tego znieść. Mówiła do mnie:

— O, jaka ona bezwstydną. Przy mężczynie tak stoi i chodzi w tej halce brudnej.

Do „cioci” zjeżdżała się na wakacje cała rodzina, i to nieraz po sześć osób. Prefektowi nie wystarczała pensja, więc trzy mał czerech chłopców na stancji.

W letnie wycieczki ksiądz wychodził z „ciocią” na spacer do parku czy gdzie indziej. Pani Zielińskiej to się bardzo nie podobało.

Ale przemieszkałymi razem lato. Zbliżała się jesień. Pani Zielińska zrykowała się do Czeszochowy, do brata, który miał po nią przyjechać. Ksiądz Ro-

kowskiemu dosyć się podobałam, a może go też „ciocia” namawiała. Kiedyś mnie zagadnął:

— Czyby Marianna nie została u mnie, jak pani Zielińska wyjedzie?

A ja mu odpowiedziałam:

— Marianna nie jestem i z panią Zielińską wyjeżdżam.

Bardzo mnie ta „Marianna” rozmyszła. To ci mnie ładnie nazwał. Przecież jeszcze nie jestem starszą panną. Pani Zielińska powiedziała „cioci”, że się bardzo obraziłam za tę „Mariannę”, toteż ksiądz mi powiedział rano:

— O, Mania, dzień dobry.

Pani Zielińska nie radziła mi u nich zostawać:

— Dziecko kochane, szkoda cię tutaj dla nich. Ten ksiądz też taki niewyraźny, wieczorem kręci się w białzinie po wodę do kuchni. Oboje mi się nie podobaają — mawiała.

Pakowałyśmy już bieliznę na przeprowadkę, a w ładne, słoneczne dni chodziłyśmy swoimi zwyciężkami do parku, czasem na pogrzeb bedaka, ale „ciocie” nasze wycieczki się nie podobały. Kiedyś powiedziała mi:

— Wiesz, Maniu, ty nie pasujesz do tej starej baby. Ty przecież jesteś młodą panną, tobie potrzeba innego towarzystwa.

A ja się roześmiałam i mówię:

— Bardzo dobrze się czuję w tym towarzystwie. Pani widzi: razem sprzątam, jem, spacerujemy, kto chce, może do mnie przyjść. Chodzę na wycieczki z koleżankami, chodzę na lekcje śpiewu. Któż by mi tak pozwolił na wszystko?

(Ciąg dalszy nastąpi)

Wystawa malarstwa francuskiego w Warszawie



Obraz Davida, znajdujący się na Wystawie Malarstwa Francuskiego w Warszawie

Miliony za impresjonistów

Na wystawie malarstwa francuskiego w Muzeum Narodowym można oglądać m. in. kilkanaście obrazów impresjonistów. Zainteresuje więc czytelników polskich jak obecnie kształtują się ceny obrazów tych twórców na rynku światowym. Otóż na kilku ostatnich sprzedażach w Paryżu...

SFILMOWANA LEGENDA O ZAŁOŻENIU WARSZAWY

(KORRESPONDENCJA WŁASNA Z POLSKI)

Wszystkie znaki na niebie i ziemi pozwalają przypuszczać, że tegoroczny sezon jesienny będzie bardzo bogaty w premiery nowych filmów polskich. Nigdy dotąd Łódźka i wrocławska wytwórnia nie realizowała tak znacznej liczby ciekawych filmów.

Największe jednak zainteresowanie budzi zapowiedzia na dawno premiera filmu „Warszawa — wioska mała”.

Dziwny tytuł, prawda? Połączenie nazwy stolicy, z określeniem „wioska” brzmi zgoła fantastycznie. I słusznie — bo temat tego barwnego filmu zawiera sporo fantazji. Ma to być baśń filmowa o założycielach nadwiślańskiego grodu. Warszawy i Sawie.

A więc bohaterami filmu są Warsz i Sawa. Oczywiście — nie jedyńymi bohaterami. Ujrzymy także w bajecznym świecie postaci nimfy — boginki leśnej, syreny, wcieleń sif dobra. Gnuśność i złoliwość reprezentuje postać Dziwuna, topielca rzeczno-go, co to stale rybakom sieci rwie, dziurawi łodzie, niszczy przystanie.

W pierwszym dniu spotkania w poszczególnych konkurencjach osiągnięto następujące wyniki: W biegu na 110 m. przez płot-

peratora Bogusława Lambacha o trudności podczas nakręcania filmu, zwrócili uwagę na problem zwierząt... Rzeczywiście w filmie gra chyba połowa menażerii Nogo — i to tak trudne role! Gadaliwi mieszkańcy rybackiej wioski, Maciek — przemienia się w prawdziwego osła, który spokojnie spaceruje po osiedlu i niczego się nie boi.

Wszystkie te kłopoty już jednak minęły — film został całkowicie ukończony i oczekuje w kolejce na swoją premierę.

Mysle, że zobaczycie go także we Francji.

Z EKRAŃÓW PARYSKICH

„SIXIEME CONTINENT”

(SZÓSTY KONTYNTENT zrealizowany przez Bruno VAILATI)

Szósty Kontynent to jest świat głębin morskich, pokazany nam został niedawno przez komendanta Cousteau w bardzo pięknym filmie pod tytułem „Le Monde du Silence”, odznaczonym pierwszą nagrodą na tegorocznym Festiwalu Filmowym w Cannes.

Ekspedycja włoska, której zawdzięczamy „Sixieme Con-

reny, na wilki morskie, na płaszczki o nieznanym do-tąd rozmiarach itd., itd... Wszystko to pokazane jest w sposób niezmiernie pasjonują-cy.

Zdjęcia z głębin morskich są mniej udane niż w filmie francuskim. gdyż Cousteau w 55 roku mógł posłużyć się osiągnięciami technicznymi niedostępnymi jeszcze cztery lata temu. Poza tym Cousteau starając się utrzymać charakter naukowy — badawczy filmu unikał sztucznych efektów, jakie spotykamy w „Sixieme Continente”, jak np. śpiewające ryby czy Boże Narodzenie w głębinach.

Mimo jednak tych drobnych w gruncie rzeczy błędów jest to film wzbudzający nie tylko zainteresowanie, ale entuzjazm i podziw dla geniusza ludzkiego.

ALARM Dr. LAPPA

Fizyk amerykański, dr Ralph Lapp oświadczył ostatnio, że stały wzrost liczby prób broni atomowej doprowadził w roku 1962 do takiego nagromadzenia cząstek radioaktywnych w powietrzu, iż stanowią one błąd „ostatnią dozwoloną granicę” dla rozwoju ludzkiego. Dodał on, iż rezultaty tej radioaktywności nie będą odczuć przed rokiem 1970, gdyż do tego czasu owe niebezpieczne cząstki pozostaną zawieszone w wyższych częściach atmosfery.

Prof. Lapp był podczas ostatniej wojny jednym z współtwórców amerykańskiej bomby atomowej.



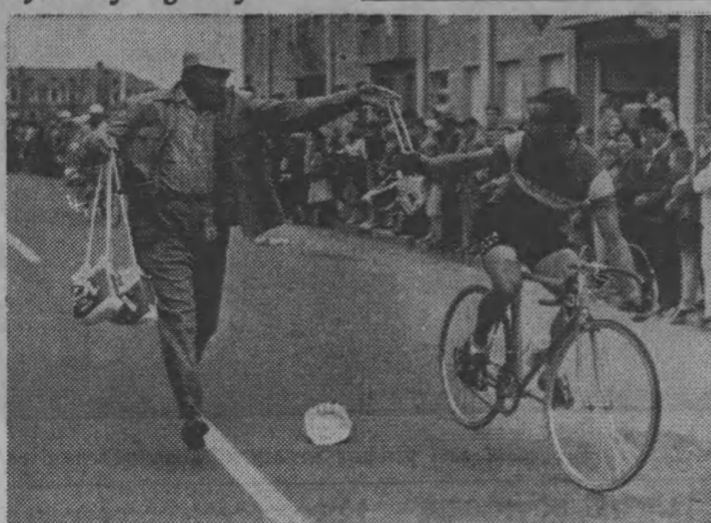
Gerard Philipe nakręca obecnie w Dassau (Niemcy) film pt. „Dyl Sowizdrzał”. Na zdjęciu jedna ze scen tego filmu.

KACIK SPORTOWY

TOUR DE FRANCE WALKOWIAK ZDOBYWA ŻÓLTĄ KOSZULKĘ

FANTINI wygrywa etap w Angers Bober 66-ty w klasyfikacji ogólnej

Berloto, jak tylko nastaje moment wystartowania rusza na przód, dogania go jednak Darrigade. Po przejechaniu 35 km, 14 kolarzy odłącza się od całej grupy. Są to Brankart, Wagtmans, Poblet, De Smet, Coletto. Ich ucieczka powoduje rozdanie się całej grupy na poszczególne grupki.



Podczas przejazdu przez miasto Avranche Włoch Fantini wyprzedził kolarzy swojej grupy, by otrzymać w rozpedzie swoją torbę z jedzeniem.

W LEKKOATLETYCE POLSKA ZWYCIĘŻYŁA WĘGRY (107-104)

7 bm. na stadionie w Poznaniu w obecności ponad 30 000 widzów odbyły się międzynarodowe zawody lekkoatletyczne w konkurencji kobiet i mężczyzn pomiędzy reprezentacjami Polski i Węgier. W pierwszym dniu spotkania w poszczególnych konkurencjach osiągnięto następujące wyniki: W biegu na 110 m. przez płot-

O naped atomowy w transporcie

(KORRESPONDENCJA Z MOSTWY) Korespondent nasz przeprowadził rozmowy ze specjalistami radzieckimi na temat wykorzystania energii atomowej w transporcie. Oto kilka wypowiedzi:

Niezwykle wysoka koncentracja energii jądrowej — powiedział zastępca ministra przemysłu okręgowego ZSRR, W. Riedkin — pozwala mieć nadzieję, że już w niedalekiej przyszłości zbudowane zostaną silniki okrętowe o olbrzymiej mocy i długim okresie eksploatacji. Już w tej chwili w toku jest budowa łamacza lodów o wyporności 16 tys. ton, z silnikiem atomowym o mocy 44 000 KM.

Na zwykłych łamaczach lodów do 30 proc. wyporności statku pochłaniają magazyny obliczone na tysiące ton paliwa. Żyćcie dzienne paliwa np. na lodolamaczu mocy 10 tys. KM przekracza 100 ton.

Budujący się lodolamacz z silnikiem atomowym wyposażony będzie w najnowsze przyrządy nawigacyjne i radarowe. Przy pomocy automatycznego i telemechanicznego sterowania będzie on mógł w razie potrzeby zmienić kurs, ominąć górę lodową, uniknąć zderzenia z polem lodowym, z niewidzialną przeszkodą podwodną. Na rufie lodolamacza mieścić się będzie wielki helikopter, przeznaczony do dalekich wypraw powiatrznych.

JEŹDZCY POLSCY UDALI SIĘ DO NIEMIECKIEJ REPUBLIKI FEDERALNEJ

Jeźdźców polskich czeka nowy, egzamin międzynarodowy. W Akwizgranu (Niemcy Zach.) odbywają się w dniach 6-15 lipca br. mistrzostwa świata oraz wielkie międzynarodowe zawody jeździeckie w skokach przez przeszkody.

W szóstym pięciolatku zbudujemy kilka elektronicznych atomowych ogólniejszych — 2-2,5 milionów KW — oświadczył zastępca ministra budowy maszyn transportowych ZSRR I. N. Machonin.

LULLOBRIGIDA W ROLI ESMERALDY



Jean Delannoy nakręca obecnie w studio w Boulogne-Billancourt (pod Paryżem) film pt. „Dzwonnik z Notre-Dame” osnuty na ile powieści Victora Hugo. W roli Esmeraldy występuje znana artystka włoska Gina Lollobrigida, zaś w roli Quasimodo — Anthony Quinn.

POKROTCIE...

Emil Zatopek został operowany na przepuklinę. Jego plany treningowe na przyszłe Igrzyska Olimpijskie są poważnie zagrożone, gdyż lekarz oświadczył, iż nie będzie on mógł rozpocząć treningu przed upływem sześciu tygodni.

DRUGI DZIEŃ ZAWODÓW

Podczas drugiego dnia międzynarodowych zawodów lekkoatletycznych Polska — Węgry w Poznaniu uzyskano następujące wyniki: W biegu na 400 m. przez płotki zwyciężył Kotliński (Polska) ustanawiając nowy rekord Polski 52"2, następnie miejsca zajęli Boton (W) 52"6, Janiak (P) 52"9, Lipka (W) 53"4.

Klasyfikacja ogólna

- 1. WALKOWIAK (NEC) 37 g 47 29 o 1 22
2. Picot (O) „ 2 53
3. Scodeller (NEC) „ 5 7
4. Voorting (H) „ 7
5. Lauredi (SE) „ 10 28
6. Wagtmans (H) „ 10 28
7. Desmet (B) „ 10 38
8. Darrigade (F) „ 11 28
9. Bauvin (F) „ 12 31
10. Adriaenssens (B) „ 15 19
66. BOBER (IF) „ 47 16

